

Piotr Radomski

"Wiara - prawda - tolerancja.
Chrześcijaństwo a religie świata",
Joseph Ratzinger, tł. R. Zajączkowski,
Kielce 2005 : [recenzja]

Studia Elbląskie 8, 327-331

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kard. Joseph R a t z i n g e r, *Wiara — prawda — tolerancja. Chrześcijaństwo a religie świata*, przeł. R. Zajączkowski, Wydawnictwo: Jedność, Kielce 2005.

Analizując dwuczęściową książkę, możemy śmiało powiedzieć, że autor bardzo wnikliwie, z rozważą, bez zaciętrzewienia, analizuje stanowiska różnych wyznań oraz panujące we współczesnym świecie poglądy i nurty dotyczące wiary, tolerancji, oraz wolności. Czyni to w kontekście odniesienia do zagadnienia prawdy. Radykalnie rozprawia się z relatywizmem. Próbuje odpowiedzieć na podstawowe pytanie, które formułuje wobec oczywistych faktów pojawiających się w przestrzeni różnorodnej globalizacji. Na świecie dochodzi do spotkań kultur i religii, istnieje ciągła wymiana między nimi oraz wzajemne poznawanie się. Czy zatem — pyta prefekt rzymskiej Kongregacji Nauki Wiary — chrześcijanie powinni jeszcze mówić: „Jedynie Jezus Chrystus jest Zbawicielem człowieka”? Czy chrześcijaństwo powinno zrezygnować z głoszonej prawdy, aby mogło być uznane przez inne wyznania i kultury za nowoczesne i tolerancyjne?

Teologowie wskazują na fakt, że chrześcijańska samoświadomość i wzajemny szacunek religii, wiara i dialog, wolność i tolerancja, zależą w równej mierze od decydującego pytania: czy można w dialogu, w spotkaniu religii oraz kultur zrezygnować z odniesienia do prawdy?

Znamienne są słowa autora omawianej publikacji: „Mówimy, że jesteśmy chrześcijanami nie tylko dla siebie samych, ponieważ Bóg chce i potrzebuje naszej służby w historii. Jednakże nie powinniśmy mylnie sądzić, jakoby jednostka była tylko kółkiem w wielkiej maszynerii Kosmosu. Owszem — jest prawdą, że Bóg chce wspólnoty ludzkiej i wzajemnej zależności od siebie, lecz jest także prawdą, że zna każdego człowieka z osobna i miłuje go. Jezus Chrystus, Syn Boga i Syn Człowieczy, w którym dokonał się ostateczny przełom dziejów w kierunku zjednoczenia człowieka z Bogiem, był Jednostką. Osobą narodzoną z ludzkiej matki. Przeżył swoje jednostkowe życie, posiadał swe indywidualne własne oblicze i zmarł swoją śmiercią. Jest to «zgorzeniem» i zarazem wielkością chrześcijańskiej Nowiny, że los całej historii, nasz los, los ludzkości jest zależny od Jednostki, od Jezusa z Nazaretu. W Jego Osobie są wyraźnie ukazane obie te rzeczy, a mianowicie, jak ludzie powiązani są wzajemnie ze sobą jako rodzina ludzka, oraz jaką wartością dla Boga jest właśnie w tej ludzkiej wspólnotie każdy pojedynczy człowiek — Bóg zna i kocha każdego z nas z osobna. Obie te rzeczy wewnętrznie nas dotyczą. Powinniśmy, bowiem z jednej strony posiadać chrześcijański zmysł życia dla innych, z drugiej strony zaś powinien nas napawać radością fakt, że Bóg

mnie osobiście kocha, mnie — konkretnego człowieka, że kocha każdego, kto ma oblicze człowiecze, choćby to było oblicze najbardziej zbezczeszczone". W tej perspektywie to, co jest faktem, nie może być podporządkowane jakiemuś ogólnemu celowi. Nawet, gdyby tym celem była jakaś jedność rodzaju ludzkiego, bowiem jeśli gubi się konkretnego człowieka, stwarza mit przechodzenia i pomijania faktów i jest to fałszywe założenie. Jest ono z góry skazane na porażkę. W tym fragmencie, zawierają się też niemal wszystkie postulaty, jakie według kardynała powinny znaleźć się w dialogu z innymi religiami monoteistycznymi. Są to: *wiara, prawda, dialog, wolność oraz tolerancja*.

POSTULAT I — WIARA

Postulat ten zdaje się być podstawowym fundamentem do prowadzenia dialogu.

Stanowi on zasadniczy grunt egzystencjalny i teologiczny pod Słowo, a wraz z Nim jest tu możliwe „wdrożenie” wzmiankowanej wyżej «umiejętności bycia». Fałszywy byłby dialog ze światem z pominięciem własnej wiary.

Prawda wiary chrześcijańskiej nie pozwala na deklaracje lub wyrażenia typu: „wierzę w coś”, lub „wierzę komuś”. Podstawą wiary jest przekonanie: „wierzę Tobie”, inaczej „wierzę w Ciebie”. Akt wiary, przynależy temu, kto posiada ufność, kto kocha i działa jak człowiek związany łaską odniesienia „osoby do osoby”. Oczywiście proporcje są tu niewspółmierne. Jednak wiara dla chrześcijan, musi mieć charakter osobowy. Już na tym etapie rysuje się różnica rozumienia wiary przez różne religie. Nie da się mówić o niej, jako o zwróceniu ku „pustce” lub bliżej nieokreślonej „próżni”.

Na gruncie języka niemieckiego, języka autora, można zauważyć różnice między zapewnieniem a wyznaniem. Słowo *glauben* występuje w tym języku synonimicznie dla pojęć: myśleć, mniemać, sądzić, czy uważać. Wszystkie te słowa odnoszą się do jakiejś wiedzy mniemanej, niedoskonałej, niepełnej. Zatem „wierzę w Boga” oznaczałoby podobnie mniemanie. Dla autentycznego chrześcijanina, „słowo «wierzę» oznacza pewność szczególnego rodzaju — pewność, która pod pewnym względem jest większa od pewności wiedzy, ale jednocześnie zawiera w sobie moment «cienia i obrazu», moment «jeszcze nie». W tym znaczeniu wiara to „miejsce” dokonującego się spotkania człowieka z Jezusem Chrystusem. W akcie tym, człowiek nabiera pewności, iż najważniejsza jest relacja „ja” — „Ty”. Jest tu zawarta dynamika i nieustanny ruch. Kardynał Ratzinger wyjaśnia tę prawdę, gdy pisze: „Zdanie mówiące o wcieleniu Boga jest centralnym zdaniem chrześcijańskiego *Credo*”. Bóg jako Osoba, pobudza łaską Swą człowieka do aktu wiary. Aby jednak ów punkt dojścia mógł zaistnieć, konieczne jest przyjęcie kryterium, będącego zarazem kolejnym postulatem wysuwany przez omawianego teologa w kontekście interesującego zagadnienia. Postulatem tym jest prawda.

POSTULAT II — PRAWDA

Omawiając to kryterium, warto na samym początku przywołać motto — zawołanie, jakie wybrał sobie kardynał Ratzinger, przyjmując sakrę biskupią: *Co-operatores Veritatis* — „współpracownicy prawdy”. Postulat prawdy jest niewątpliwie najbardziej zauważalny w refleksji teologicznej obecnie biskupa Rzymu, czyli zwierzchnika Kościoła katolickiego. Zagadnienie prawdy, zwłaszcza tej „Najwyższej”, objawionej człowiekowi w Osobie Jezusa Chrystusa stanowi fundament, źródło wszelkiego orzekania teologicznego.

Znamiennym jest to, iż refleksja teologa prawdę rozpatruje w ścisłym związku z wolnością. Stanowisko to uzasadnia krótko: „wolność istnieje dla prawdy”. Podobnie rozumienie tego warunku jeszcze pogłębia, gdy pisze: „słuchanie prawdy jest procesem, który kształtuje człowieka jako byt”. Postulat związku wolności i prawdy jest konstytutywny dla rozumienia człowieka. Zarazem dążenie do wolności i prawdy jest istotnym celem człowieka. Warto zauważyć, iż właśnie w prawdzie i wolności, dochodzi do spotkania oraz dialogu, właśnie prawdy wiary w wolności. Można w tym miejscu śmiało powiedzieć, iż prawda skupiająca w sobie dialog, wiarę człowieka oraz wolność, przeradza się w spotkaniu Prawdy: jako rzeczywistości przychodzącej do człowieka z „zewnątrz”. W dalszych rozważaniach na temat kryteriów „akademickości” dialogu, prawdy i wolności według kardynała Ratzingera czytamy: „Zbliżanie się do prawdy wymaga dyscypliny. Jeśli oczyszcza ona od egotyzmu, od błędu samowystarczalności, czyni człowieka posłusznym i daje mu odwagę pokory, to znaczy również, że uczy jak przejrzyć parodię wolności, jaką jest możliwość działania i parodię dialogu, jaką jest pozbawiona dyscypliny gadanina, przezwycięża mylenie wolności z brakiem więzi i właśnie, dlatego jest owocna, że jest kochana bezinteresownie”. Jest to więc, jak gdyby zawsze jedna postawa człowieka, która przejawia się właśnie w różnych odniesieniach do prawdy i wolności, z poszanowaniem najgłębszych przekonań wypływających z wiary.

POSTULAT III — DIALOG

Wszystkie pierwsze trzy postulaty odnajdujemy zebrane razem przy temacie „akademickości”. Zagadnienie dziś o tyle ciekawe, iż wydaje się być czymś bardzo zaniedbanym, jako oderwanym od życia, od konkretnych decyzji oraz form bycia we współczesnym świecie. W dobie postępu technicznego, przemian kulturowych można by sądzić, iż „użyteczność” wypowiada wojnę „nieużyteczności”. Bardziej stawia się na dynamizm, działanie i ruch oraz skuteczność, odrzucając tym samym: „Konieczność istnienia wolnej przestrzeni dla ducha podlegającego jedynie swoim własnym regułom, a niepoddanego żadnym zewnętrznym normom (...)”. Jest to również kategoryczny sprzeciw wobec tradycji, jak też filozofii — klasycznej.

Dialog — pisze kardynał — to nie fakt, iż się mówi. „Gadanie to upadek dialogu”. Dopiero tam, gdzie jest słuchanie oraz słowo dopełnia się możliwe jest spotkanie ludzi o przeciwnych lub rozbieżnych przekonaniach. Spotkanie, a „w spotkaniu związek, w związku zrozumienie jako pogłębienie i zrozumienie bytu”.

Jest to wzajemne otwarcie na poznanie i zrozumienie drugiego lub nawet drugiej strony. Dialog to również «umiejętność bycia» włączająca osobę w całym jej wymiarze, w bycie „dla”, bez utraty tożsamości. Wreszcie dialog w całej swej istocie to wydarzenie religijne przez Słowo, w którym dochodzi do głosu Bóg jako Osoba. Tu właśnie w dialogu dochodzi do interioryzacji bytu ludzkiego zarówno z Bogiem i o ile to możliwe z innymi ludźmi. Na mocy tego postulatu możliwe jest wystąpienie kolejnego elementu, bowiem „wiara rodzi się ze słuchania”.

POSTULAT IV — WOLNOŚĆ

Kardynał Ratzinger kreśli bardzo precyzyjne ramy ludzkiej wolności, uważa, iż „(...) wolność [człowieka] przynależy do konstytucji zakorzenionej w akcie stworzenia, do duchowej egzystencji człowieka”. Osoba ludzka w odniesieniu do aktu stworzenia daje się jawić, jako byt „ustalony”, „zdeterminowany”, czy jako ten, który miałby być potwierdzeniem określonego wzorca. Jeżeli zaś idzie o naturę wolności, jej rolę w konstytuowaniu się człowieka: „istnieje po to, by każda jednostka mogła projektować swe życie i ze swym wewnętrznym «ja» podążać drogą, która odpowiada jej istocie”. Tak rozumiana wolność, mówi niemiecko-rzymski teolog, jest nie tyle łaską, ile bardziej zdolnością, która swe źródło ma w dziele stworzenia człowieka. Dokonując krytycznego spojrzenia na obecną rzeczywistość człowieka, nietrudno dostrzec, iż wolność, w jaką został uposażony, niejednokrotnie bywa nadużywana a człowiek wplątywany w różnorakie procesy alienacji. Znaczy to, że nadużywając wolności, człowiek działa tak, że albo gubi swoją naturę, albo stwarza warunki, które zagrażają jego wolności. Z lektury teologicznych rozważań kardynała — prefekta można „wyłuskać” zasadniczą przyczynę owego stanu rzeczy. Rodząca się w bycie ludzkim „duchowa pustka”, poszukiwanie „lepszego” świata, „pseudomistyka” — oto fundamenty alienacji wolności, dokonującej się w człowieku przełomu wieków XX i XXI. Przyjęcie/odrzućenie oraz właściwe rozumienie wolności w wyżej wspomnianych kategoriach odniesień, wiąże się w istotny sposób z kolejnym postulatem analizowanym w teologicznym namyśle i propozycji Prefekta Kongregacji Nauki i Wiary. Pojęciem tym, jest jakże obecnie modne odwoływanie się do postawy tolerancji.

POSTULAT V — TOLERANCJA

Rozważając ten postulat, trzeba także zwrócić uwagę, na ewangeliczne przesłanie, że „Tylko prawda wyzwala”. Obecnie papież, ale jako piszący omawianą pracę, kardynał prefekt zauważa, że: „tam, gdzie użyteczność zostaje postawiona ponad prawdę, tak jak się to dzieje w przypadku podzielonej prawdy, człowiek staje się niewolnikiem użyteczności i tych, którzy rozpatrują o tym, co użyteczne. W tym sensie nieodzowna jest wprawdzie „demityzacja”, która pozbawi bogów ich iluzyjnego blasku i fałszywej władzy, żeby później przedstawić swoją „prawdę”, to znaczy rozwiązać, jakie realne władze rzeczywistości naprawdę za nimi stoją. Innymi słowami, kiedy wystąpi „demityzacja”, która znaczy tyle, co demaskacja, może i musi

też wyjść na jaw relatywna prawda o bogach”. W ten jakże sobie właściwy i jasny sposób teolog wyjaśnia wzajemne powiązania oraz konsekwencję podporządkowania wolności nie prawdzie lecz pragmatyzmowi.

Jak wiemy z historii zbawienia, „grzech i zbawienie nie są tematami egipskimi”. Są one jednak tematem większości religii świata, które w hekatombach ofiar — włączając w to ofiary z ludzi — próbowały zjednać sobie bóstwa i odkupić winy. Nie miejsce tu, by prowadzić szersze rozważań na ten temat. Dla przedstawienia fragmentu dociekań, ważne wydaje się jedno: „tematu prawdy i dobra nie można praktycznie rozdzielać. Według metody Platona, identyfikuje się najwyższe bóstwo z ideą dobra. Jednakże, gdy nie można rozpoznać prawdy, to również prawda o tym, co jest dobre, a co złe, pozostaje niedostępna. Wówczas nie można rozpoznać, nie „ma”, ani dobra, ani zła, a jest jedynie kalkulacja następstw. Etos zostaje zastąpiony przez wyrachowanie. Mówiąc jeszcze dokładniej, te trzy pytania: o prawdę, dobro i o Boga, są w rzeczywistości jednym pytaniem. I jeśli nie ma na nie odpowiedzi, wówczas w najważniejszej kwestii naszego życia poruszamy się po omacku. Trudno też mówić o jakiegokolwiek tolerancji ze strony różnych wyznań oraz religii. Tylko tam, gdzie jest poznanie prawdy i dobra, może zaistnieć autentyczna tolerancja. Bez tych podstawowych odniesień, ludzki byt jest naprawdę „tragiczny”. Zapowiedzią wyzwolenia, a nawet zbawienia jest właśnie doświadczenie rozpoznanie ludzkiego bytu w tym, co wyzwala, a więc: prawda, wolność, dialog, a w sytuacji wielorakich różnic tolerancja, jako zgoda na dalsze wspólne poszukiwania.

Celem niniejszej recenzji było wykazanie rangi ważności tych postulatów w teologicznej refleksji kardynała Ratzingera — ale również w odniesieniu do dialogu z innymi religiami. Książka kard. Josepha Ratzingera: *Wiara — prawda — tolerancja. Chrześcijaństwo a religie świata*, w tym przypadku zdaje się być chlubnym przykładem oraz praktyczną wskazówką dla relatywistów i zagubionych w mnogości współczesnych propozycji religijnych.

Podsumowując; czas przełomu wieków XX i XXI oraz zaistniałej sytuacji kulturowej, wydaje się być szczególnym okresem dziejowym. Tezę tą potwierdzają nie tylko doświadczenia dwóch wojen światowych czy totalitaryzmów nękających Europę. Były również akty tak doniosłe jak Sobór Watykański II oraz pontyfikat Sługi Bożego Jana Pawła II. Rodzi się natychmiast pytanie; w czym miałyby się przejawiać owa doniosłość tychże aktów. Odpowiedź zdaje się być dla chrześcijanina bardzo krótka i precyzyjna: dialog z innymi religiami. Dialog jednak się rozwija. Najpierw znalazł uzasadnienie w postanowieniach *Vaticanum II* — Deklaracja *Nostra aetate*. Papież — Jan Paweł II wszedł przede wszystkim w dialog prowadzony z „religiami Abrahamowymi”, nie wykluczając jakże znamiennego wydarzenia, jakim było spotkanie religii świata w Asyżu oraz spotkań przy wielu innych okazjach. Papież Benedykt XVI, już jako teolog, rozpoczął dialog z wszystkimi religiami świata i stara się go kontynuować w oparciu o prawdę, wolność, wiarę i tolerancję.